Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Czwartek 29 Sierpnia 1929 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 196 (1541)

Piąty kongres mniejszości narodowych.

Informacje prasy polskiej, które zapowiadały otwarcie tegorocznego kongresu mniejszości narodowych w Genewie na dzień 23 b. m. okazały się mylne. Otwarcie nastąpiło w dniu 26 b. m., t. j. w terminie uprzednio przez Radę Kongresów, już w lutym r. b. wyznaczonym. Przewodniczy obradom były poseł słoweński do parlamentu włoskiego, dr. Wilfan. Do prezydjum kongresu weszli: poseł do Sejmu estońskiego prof. dr. Kurczynskij (rosjanin), poseł do Sejmu polskiego dr. Lewickyj (ukrainiec), prof. dr. Maspons y Anglassel (Katalończyk), przewodniczący komitetu delegacyj żydowskich, dr. Z. Motzkin, poseł do Sejmu łotewskiego, dr. P. Schieman (Niemiec), poseł do Sejmu czechosłowackiego Géza von Szullö (Węgier).

Kongres miał się zająć przedewszystkiem wynikami dotychczasowej działalności Rady Ligi Narodów w kwestji reformy procedury. Należy przypuszczać iż Kongres uzna dokonaną na ostatniej madryckiej Sesji Rady reformę procedury za niedostateczną i będzie się domagał dalszych reform w myśl swego memorjału, złożonego w kwietniu Komitetowi Trzech, powołanemu na Sesji madryckiej Rady do rozpatrzenia zgłoszonych wówczas propozycyj Danduranda i Stresemanna. Nie ulega przytem wątpliwości, że Kongres, którym kierują obecnie Niemcy po linji swoich tendencyj, omówionych w art. „Kurj. Wil." z dn. 23 b. m., nie ograniczy się do kwestyj proceduralnych i wkroczy w meritum problemu mniejszościowego, żądając aby Liga Narodów podjęła się ustalenia pewnych ogólnych pryncypjów w dziedzinie stosunku wzajemnego państwa i mniejszości oraz stworzenia gwarancyj stosowania tych pryncypjów w praktyce.

Niemieccy ideolodzy Kongresów dążą do utworzenia przy Lidze Narodów stałej komisji mniejszościowej, mającej rozpatrywać napływające skargi i petycje, oraz innej komisji, której zadaniem byłoby studjowanie problemu mniejszościowego wogóle, w całej jego rozciągłości. Ta ostatnia Komisja powinna — zdaniem projektodawców — zająć się rozpatrzeniem licznych wniosków i memorjałów, złożonych na wiosnę r. b. wyżej-wspomnianemu Komitetowi Trzech.

Jest rzeczą niemożliwą w krótkim artykule szczegółowo wyjaśnić wszystkie skomplikowane i na dłuższą metę obliczone, zamierzenia kierowników Kongresu. Dopiero uważne studjum przebiegu ich działań odsłania ostateczne cele. Pisałem już o niemieckiej doktrynie mniejszościowej. Polega ona na wytworzeniu na politycznej mapie Europy, tak ścisłych związków pomiędzy narodami, zamieszkującymi różne państwa aby więź, łącząca te grupy narodowe była silniejszą od więzi łączącej je z państwami, które zamieszkują. Powstaną w ten sposób t. zw. **„Völkische Einheiten"**, (jedności narodowej, którym żadne rozdzielające ich granice państwowe nie przeszkodzą żyć życiem wspólnem i tworzyć **ponad temi granicami** jeden organizm narodowy, ożywiony jednym duchem i jednakowemi dążeniami.

Teorja ta jest bardzo zachęcająca dla wszystkich narodów, których los rozdzielił między różne państwa. Ale istotny jej cel leży w płaszczyźnie interesów i politycznych tendencyj wszechniemieckich i rewizjonistycznych, a obrócony jest przeciwko państwom narodowo mięszanym. Rozbija je na grupy narodowe i nie dopuszcza do syntezy ich procesu rozwojowego z rozwojem państwa, jako całości. W ostatecznym rezultacie musi to doprowadzić do narodowych separatyzmów w większości państw środkowej Europy. Państwo niemieckie będzie jedynym potężnym organizmem narodowym, który swą siłą liczebną i gospodarczą oraz świetnem położeniem geograficznem zdobędzie całkowitą hegemonję. Nie co innego jak właśnie ta hegemonja Niemiec w centralnej i wschodniej Europie, po dokonanem przetasowaniu w niej granic w myśl dążeń niemieckich, jest ideą przewodnią dzisiejszych kierowników Kongresu.

Podporządkowanie tej instytucji politycznym celom państwowym i narodowym niemieckim, starannie zresztą ukrywanym pod płaszczykiem troski o los wszystkich wogóle mniejszości, osłabia bardzo silnie jej wartość i czyni z niej jeszcze jedną arenę walki rozbieżnych interesów państwowych. Kongresy mniejszościowe nie mogły więc w tych warunkach znaleźć **własnej idei**, niezależnej od interesów poszczególnych państw, i stały się środkiem, wyzyskiwanym w celach, które powinny być im obce.

Polska, jako największe po Niemczech państwo w środkowej Europie, przeciwko któremu atak niemiecki w pierwszej linji jest skierowany, musiała z konieczności przeciwstawiać się tendencjom, jakie się ujawniły już na pierwszych Kongresach. Nie wytworzyliśmy własnej strategicznej koncepcji w zagadnieniu mniejszościowem. Taktycznie pozycja Polski była bardzo niedogodną ze względu na stanowisko jej mniejszości, zajęte na kongresach. Na barki polskich mniejszości w innych państwach, spadł ciężar walki z dążeniami niemieckiemi. Walka wewnątrz Kongresu okazała się nierówną i mniejszości polskie oraz kilka innych zmuszone były go w r. 1927, opuścić, nie godząc się z założeniami ideowemi, przyjętemi przez większość uczestników. Rozbieżność dotyczyła przedewszystkiem kwestji lojalności mniejszości wobec swego państwa. Polacy żądali przyjęcia zasady lojalności jako warunku uczestnictwa w Kongresie. Po długich pertraktacjach osiągnięty został kompromis, lecz prezydjum kongresu w roku 1928 nie wykonało go, przyjmując do grona członków grupę mniejszości ukraińskiej w Polsce, której przywódca dr. Lewicki złożył deklaracje sprzeczną z zasadą lojalności. Również w r. b. mniejszości polskie oraz mniejszości narodowe w Niemczech nie biorą udziału w Kongresie.

Secesjoniści postanowili niedawno utworzyć odrębną organizację poza kongresem i, pragnąc oprzeć ją na sformułowanych podstawach ideowych, ogłosili w początkach sierpnia r. b. na, zwołanem **ad hoc**, zebraniu publicznem w Berlinie deklarację programową, której treść drukowana była w prasie polskiej w dniu 6 sierpnia r. b. stawia ona zagadnienie mniejszościowe w płaszczyźnie zupełnie odmiennej, niż doktryna niemiecka i stanowi poważnie przemyślany systemat pokojowego, pozbawionego wszelkej rewolucyjności rozwiązania tego zagadnienia, nie kryjąc w sobie żadnych ubocznych, podporządkowanych czyimkolwiek wyłącznie politycznym celom.

Można przypuszczać że ta nowa doktryna mniejszościowa stanie się konkurentem niemieckiej, co nadaje jej w danym momencie szczególnie aktualne znaczenie i czyni potrzebnem osobne jej omówienie.

Testis.

Białorusini w Ameryce.

Wśród emigracji białoruskiej w Chicago wychodzi już od czterech lat czasopismo białoruskie p. t. „Trybuna Białoruska", redagowane przez starego działacza białoruskiego J. Waronkę, lecz, rzecz dziwna, drukowane prawie wyłącznie w języku rosyjskim i angielskim.

Popierajcie przemysł krajowy

---

† Ś. P.

Adwokat

Stanisław Sadkowski

Radca Prawny Kasy Chorych m. Wilna

Zmarł w Truskawcu w dniu 23-go sierpnia b. r. w wieku lat 42.

Eksportacja zwłok z dworca osobowego w Wilnie odbędzie się we czwartek dnia 29 sierpnia o godz. 4-ej po południu na cmentarz Rossa, gdzie nastąpi pogrzeb.

O czem z głębokim żalem powiadamia

ZARZĄD KASY CHORYCH M. WILNA.

2359

---

† Ś. P.

Stanisław Sadkowski

Adwokat

Zmarł w Truskawcu w dniu 23-go sierpnia w wieku lat 42.

Eksportacja zwłok z dworca kolejowego osobowego w Wilnie odbędzie się w czwartek dnia 29 sierpnia o godz. 4-ej po południu na cmentarz Rossa, poczem nastąpi pogrzeb.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś.p. Stanisława Sadkowskiego odprawione zostanie w kościele Serca Jezusowego w piątek dnia 30 go sierpnia o godz. 9½ rano

O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych

Żona i Córka.

2363

---

† Ś. P.

Adwokat

Stanisław Sadkowski

Radca Prawny Powiatowej Kasy Chorych w Wilnie

Zmarł w Truskawcu w dniu 23 sierpnia b. r. w wieku lat 42.

Eksportacja zwłok z dworca osobowego w Wilnie odbędzie się we czwartek dnia 29-go sierpnia o godz. 4-ej po południu na cmentarz Rossa, gdzie nastąpi pogrzeb

O czem z głębokim żalem powiadamia

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Wilnie.

2266

Komitet T-wa Pomocy Naukowej im. E. i E. Wróblewskich

z głębokim żalem zawiadamia o dotkliwej stracie, jaką poniósł w osobie Ś. P.

Stanisława Sadkowskiego

członka i sekretarza Komitetu,

zmarłego dnia 23-go sierpnia b. r. w Truskawcu.

---

† Ś. P.

Adwokat

Stanisław Sadkowski

radca prawny Związku Zawodowego Pracowników Samochodowych Ziemi Wileńskiej

Zmarł w Truskawcu w dniu 23-go sierpnia r. b.

Związek Z. P. S. Z. W.

Radość prasy angielskiej.

LONDYN, 28.VIII. (Pat.). Dzisiejsza poranna prasa londyńska wyraża głęboką radość z powodu kompromisu osiągniętego w Hadze. Snowden wyrasta znowu na ogólnego bohatera, gdyż po czterech tygodniach dramatycznych sporów między mocarstwami wyniki obecnie osiągnięte stanowią maximum tego, co można było uzyskać dla Wielkiej Brytanji. Dzienniki obliczają, że pretensje brytyjskie zostały zaspokojone w wysokości 83—84%. Wskutek innego podziału annuitetów Wielka Brytanja otrzyma rocznie 4800 tys. funtów rat tak zw. bezwarunkowych.

Przez to podział spłat ustalony w Spaa zostanie utrzymany prawie bez zmian. Wreszcie Włosi zobowiązali się do odbioru w ciągu trzech lat po 1 miljonie tonn węgla walijskiego rocznie, po zwykłej cenie rynkowej.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Ułaskawienie dyr. Karosasa.

KOWNO, 28. VIII. (Pat). Dyrektor Litewskiej Agencji Telegraficznej Korosas, skazany przez sąd wojskowy na karę śmierci za utrzymywanie bliskich stosunków z organizacją Pleczkajtisa został przez prezydenta państwa ułaskawiony, przyczem kara śmierci została mu zamieniona na dożywotnie ciężkie roboty.

Żałoba ludności żydowskiej.

KOWNO, 28. VIII. (Pat). Wczoraj odbyło się żałobne zebranie przedstawicieli wszystkich żydowskich organizacyj z powodu ostatnich zajść w Palestynie. Postanowiono ogłosić post i dzień żałoby w całej Litwie.

Konferencja w Hadze.

W Hadze osiągnięto porozumienie.

HAGA, 28.VIII (Pat). Komunikat oficjalny konferencji z godziny 2 w nocy zaznacza między innemi, iż w wyniku obrad, które trwały bez przerwy do godz. 1 min. 30 w nocy delegaci głównych mocarstw wierzycielskich dzięki wspólnym wysiłkom doszli do porozumienia.

Wyniki obrad zakomunikowano następnie delegacji niemieckiej celem uzyskania jej zgody. Dyskusja z delegacją niemiecką podjęta zostanie w środę o godz. 11 rano, na posiedzeniu 6-u mocarstw zapraszających., Niezwłocznie potem nastąpi zawarcie ostatecznego układu. Konferencja kontynuować będzie badanie środków zastosowania planu Younga.

HAGA, 28.VIII (Pat). Havas dowiaduje się z kompetentnego źródła francuskiego, że w wyniku osiągniętego porozumienia Anglja uzyskała dodatkowe spłaty roczne w wysokości 36 miljonów na 48 miljonów, których się domagała, to zn. iż przyznano jej o 7 miljonów więcej niż w ostatniej propozycji Francji, Belgji i Włoch, które to państwa czynią ze swej strony poświęcenia na rzecz Anglji. Anglja przyjęła propozycje francuskie, dotyczące rocznych spłat bezwarunkowych i świadczeń w naturze.

Osiągnięty też został bezpośredni układ włosko - angielski w sprawie dostaw węgla dla Włoch z tytułu świadczeń niemieckich. Delegaci niemieccy, którzy wzięli udział w posiedzeniu już po osiągnięciu porozumienia przez pozostałe delegacje, przedstawili szereg uwag.

Snowden poruszył na wczorajszem posiedzeniu różne sprawy, między innemi kwestję siedziby banku międzynarodowego. Kwestja ta została jednak narazie usunięta z pod dyskusji. Jak zaznacza agencja Havasa, osiągnięte porozumienie zapewnia dalszy sukces konferencji i przyjęcie planu Younga.

Szczegóły porozumienia haskiego.

BERLIN, 28.8 (Pat.) Dzisiejsze berlińskie dzienniki poranne przynoszą depesze o wynikach wczorajszego posiedzenia 6 państw w Hadze. Pisma podają przebieg posiedzenia i pierwsze informacje uzyskane o szczegółach porozumienia pomiędzy wierzycielami, wstrzymując się naogół od komentarzy. Zaznacza się pewien niepokój co do udziału Niemiec w koncesjach na rzecz Anglji. Socjalistyczny „Vorwaerts" stwierdza wybitne zwycięstwo Snowdena na całej linji.

Anglja otrzymuje w/g dziennika poza wzrostem udziału w wysokości 40 miljonów wobec żądanych pierwotnie 48 miljonów również udział w wysokości 96 miljonów w części niechronionej rat niemieckich. Pozatem Anglja uzyskała pomyślne porozumienie z Włochami, w sprawie dostaw węgla na przeciąg najbliższych trzech lat.

Dziennik stwierdza, że należy się wstrzymać od oceny sytuacji aż do chwili kiedy będzie wiadoma podstawa porozumienia pomiędzy wierzycielami, zwłaszcza co się tyczy roli, jaką odegrywać tu muszą koncesje niemieckie. „Gossische Ztg." określa wysokość koncesyj udzielonych Anglji na 75% jej żądań. „Boersen Courrier przynosi wiadomość zapewne ze strony niemieckiej, że Niemcy nie poczyniły żadnych koncesyj a zawezwanie delegacji niemieckiej w końcu nocnego posiedzenia spowodowane było jedynie koniecznością uzyskania zgody niemieckiej na redakcję oficjalnego komunikatu. Z drugiej jednak strony dziennik przynosi informacje, iż Anglja uzyskała 75% swoich żądań oraz, że Francja, Belgja i Włochy mają także gwarantować 8 milj. mk., przyczem Niemcy zrezygnować mają ze swoich pretensyj 300 milj. mk., które mają być uzyskane w czasie jednoczesnej działalności planu Younga i planu Dawesa, które to 300 miljonów, jak pisze dziennik, powołując się w tem miejscu na oświadczenie z dobrze poinformowanego źródła francuskiego, uzyskać ma Anglja.

Wzamian za to Francuzi mają zakomunikować Niemcom ściśle określone terminy ewakuacji trzeciej strefy Nadrenji, która miałaby się odbyć pomiędzy 1 września r. b., a 1 kwietnia roku przyszłego. „Deutsche Allgemeine Ztg." oblicza również koncesje na rzecz Anglji na 75% jej żądań, przyczem zaznacza, że nadwyżka 300 milj. mk. ze współdziałania planu Dawesa z planem Younga przyznana ma być Anglji w przeliczeniu na raty. Prawicowa „Boersen Ztg." dowiaduje się ze źródeł włoskich, że zasadniczo porozumienie przyznaje Anglji 22% w całkowitym planie Younga.

„Local Anzeiger" oburza się na to, że po trzydniowych rokowaniach wezwano po godzinie 1 w nocy delegatów niemieckich z żądaniem, aby wyrazili zgodę na decyzję, posiadającą najżywotniejsze znaczenie dla narodu niemieckiego. Dziennik określa tego rodzaju postępowanie jako najwyższy rodzaj cynizmu i nazywa to skandalem europejskim.

Walki w Palestynie ich tło i znaczenie.

Krwawe starcia między Arabami i Żydami w Palestynie, które się rozpoczęły w Jerozolimie z powodu zatargu o tak zw. „Ścianę Płaczu" rozszerzyły się na całą Palestynę i przybierają groźny charakter. Według ostatnich wiadomości Żydowskiej Agencji Telegraficznej liczba ofiar w rannych i zabitych dosięga rzekomo 1500 osób z obu stron. Do szpitali w samej Jerozolimie przywieziono przeszło 500 Żydów.

Na jakim tle powstały te starcia? (Prasa nacjonalistyczna żydowska przypisuje je ostatnim zajściom przy Ścianie Płaczu w dniu święta żydowskiego Tyszebaw (15-go b. m.). Pod Jerozolimą znajdują się szczątki starej żydowskiej świątyni zburzonej jeszcze przed 2000 laty. Szczątki te noszą nazwę „Ściana płaczu" (pozostała tylko jedna ściana), która u nabożnych Żydów uważana jest jeszcze do dnia dzisiejszego za świętość. „Tyszebaw" jest to dzień rocznicy zburzenia Jerozolimskiej świątyni żydowskiej. Żydzi wtedy się zbierają przy Ścianie Płaczu i odprawiają tam modły. W tym roku Arabowie napadli na modlących się bogobojnych, kilkunastu ranili i kilku zabili. To posłużyło jako sygnał do dalszych napadów. Żydzi się zorganizowali w tak zw. samoobronę i zaczęli stawiać opór. Wre więc walka w której obie strony używają broni palnej.

Kto tu winien?

W pierwszym rzędzie racjonaliści i szowiniści obu obozów. Sytuację tę wykorzystają i arabscy i żydowscy nacjonaliści. A ponad tem wszystkiem stoi Anglja, która stosuje tu taktykę „dziel i panuj".

Sprawa Ściany Płaczu była tematem dyskusji na ostatniem Kongresie sionistycznym w Zurichu. Sprawa jest takiego rodzaju, że niedaleko Ściany znajduje tu budujący się meczet mahometański, który Arabowie obecnie wykańczają. Na kongresie sionistycznym uchwalono protest wobec stanowiska Anglji, która dała Arabom zezwolenie na wykończenie budowy tej świątyni, motywując, że meczet mahometański w sąsiedztwie Ściany Płaczu osłabia widoki Żydów na stworzenie w przyszłości państwa żydowskiego w Palestynie.

Nie ulega wątpliwości, że protest ten nie przyczynił się do pacyfikacji i tak zaognionych stosunków w Palestynie. Zostało to wykorzystane przez arabskich przywódców nacjonalistycznych. Rozdmuchano też uchwałę o stworzeniu Agencji Żydowskiej. Dano ciemnym masom arabskim do zrozumienia, że teraz kapitał żydowski ogarnia całą Palestynę, do Palestyny rozpocznie się wzmożona emigracja Żydów, która wypchnie Arabów z zajmowanych przez nich dotąd pozycyj. Do tego jeszcze domieszano fanatyzmu religijnego i wyprowadzono rozagitowany tłum na ulicę.

To samo dzieje się też u Żydów.

Zatarg o Ścianę płaczu, który w gruncie rzeczy nie ma znaczenia politycznego, jeno czyste religijne, zostaje wykorzystany dla celów, które nic wspólnego z religją nie mają. Bo trzeba przy tem zaznaczyć, że odruch protestacyjny u Żydów nosi charakter dwojaki: z jednej strony mamy nabożeństwa Żydów religijnych zorganizowanych przeważnie przez apolitycznych rabinów, z drugiej — protesty sionistów nacjonalistów.

Ciekawem jest, że obie strony w tej walce mają te same pretensje do Anglji. Arabska Naczelna Rada Narodowa wysłała protest do rządu angielskiego, w którym czynią jego (rząd angielski) odpowiedzialnym za wypadki. Gdyby nie ustępliwość rządu względem Żydów — mówi ten protest — Żydziby nie byli na tyle agresywni wobec Arabów. To samo robi i organizacja Sionistyczna: gdyby nie ustępliwość rządu angielskiego względem Arabów, gdyby nie dano im zezwolenia na wykończenie swego meczetu w sąsiedztwie ze Ścianą Płaczu, nie odważyliby się Arabowie urządzić takich napadów na Żydów.

I trzeba przyznać, że w swych pretensjach do Anglji obie strony mają poniekąd słuszność. Anglja chce w Palestynie mieć kapitał żydowski. Nie może zaś drażnić Arabów. Z jednej strony ogłasza się deklarację Balfoura, że Palestyna musi stać się państwem żydowskiem a z drugiej daje się przywileje i pierwszeństwo Arabom przy wszystkich posunięciach taktycznych. Lawiruje się między temi obydwoma nacjonalizmami, a w rezultacie panuje tam imperjalizm angielski. Rzekomo czyni się zadość żądaniom nacjonalistów żydowskich i nie przeprowadza się demokratycznych wyborów (bo w ciałach reprezentacyjnych Żydzi by byli w znikomej mniejszości), a faktycznie daje to możność swobodnego administrowania okupowanym przez siebie krajem.

Walki te wykazują poraz niewiadomo już który, że nie tak łatwo da się urzeczywistnić ideał sionistyczny.

Ludność miejscowa nie tak prędko ustąpi z zajmowanych przez się pozycyj. Arabowie bowiem stanowią liczny i zwarty żywioł, który znajduje poparcie w całym niemal świecie mahometańskim.

J. Hal.

Najwyższy sąd międzynarodowy.

Bawiący przejazdem do Genewy w Rydze chiński minister spraw zagranicznych Procope udzielił wywiadu przedstawicielom prasy miejscowej. Omawiając politykę zagraniczną Finlandji, Procope oświadczył, iż w tej dziedzinie nie zajdą żadne zmiany. „Nasza polityka zagraniczna — oświadczył Procope — już od wielu lat idzie w tym samym kierunku. Kierunku tego Finlandja bedzie się trzymała i na przyszłość. Finlandja brała sobie za cel popieranie międzynarodowego pokoju, dobrych stosunków z państwami bałtyckiemi.

Mówiąc o sesji plenum Ligi Narodów, Procope potwierdził, iż Finlandja istotnie podjęła się inicjatywy rozstrzygnięcia zagadnień prawa międzynarodowego. Finlandja wystąpi w Radzie Ligi Narodów z wnioskiem utworzenia najwyższej międzynarodowej instancji sądowej dla rozstrzygania rozmaitych spraw międzynarodowych. Procope oświadczył w tej sprawie, iż we wszystkich państwach istnieje instancja najwyższego sądu, gdzie można zaskarżyć uchwałę pierwszej instancji. W sprawie zaś międzynarodowych arbitralnych decyzji niema żadnych wyższych instancji. Państwa nie mogą protestować przeciwko arbitralnym decyzjom (sądu rozjemczego) nawet w tym wypadku, jeśli nawet sąd nadużył swej kompentencji. Być może wskutek tego niektóre państwa i unikają rozstrzygania zatargów przy pomocy sądów rozjemczych. Finlandja, występując z pomienionym wnioskiem, m. in. chce wyjaśnić w jakim stopniu obecny trybunał międzynarodowy w Hadze może być uznany za najwyższą instancję dla arbitralnych decyzyj.

Kongres komunistyczny w Sopotach.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Od wczoraj obraduje w Sopotach, koło Gdańska, kongres wybitnych działaczy komunistycznych z ramienia Kom. Partji Polskiej. W Kongresie bierze udział cały szereg wybitnych przedstawicieli ruchu komunistycznego. Kongres ma na celu zlikwidowanie konfliktu w łonie Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Polskiej, który został zawieszony w działalności, a na jego miejsce zarządza specjalny wysłannik Kominternu.

Zmiana na sekretarza ambasady sowieckiej w Paryżu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Dotychczasowy sekretarz ambasady sowieckiej w Paryżu Bezstadowskij (?) został odwołany ze swego stanowiska do centrali w Moskwie. Dymisja jego stoi w związku z jego poglądami, gdyż jest on zwolennikiem opozycji. Bestadowski był swego czasu członkiem poselstwa sowieckiego i znany jest w szerokich kołach politycznych Stolicy.

Ulgi kolejowe.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ministerstwo Komunikacji, dążąc do jak najszerszej propogandy P. W. K. w szeregach kolejarzy, wydało rozporządzenie, mocą którego wszyscy nieetatowi pracownicy kolejowi otrzymują bilety wolnej jazdy na przejazd koleją z ich miejsca zamieszkania do Poznania i z powrotem, Przysługuje to także rodzinom nieetatowych funkcjonarjuszy kolejowych.

Budżet ministerstwa Komunikacji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W Min. Komunikacji opracowany jest budżet w bardzo intensywnym tempie pod osobistym kierunkiem min. Kühna. Stara się on ażeby budżet Ministra Pracy na rok 1930/31 nie przekraczał budżetu roku ub. W dniu wczorajszym min. Kühn odbył dłuższą konferencję z podsekretarzem stanu inżynierem Czapskim a następnie z dyr. departamentu finansowego. W najbliższym okresie czasu budżet Min. Komunikacji zostanie opracowany i przesłany do Min. Skarbu.

Wojewodowie w Warszawie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W Warszawie bawią w sprawach służbowych wojewodowie stanisławowski Nakonieczników i wileński Raczkiewicz.

Pogrzeb ś.p. Leona Matuszewskiego.

WARSZAWA, 28-VIII. (Pat). Dziś o godzinie 9 min. 30 odbyło się w dolnym kościele Zbawiciela nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś.p. Leona Matuszewskiego, dyrektora Agencji Telegraficznej Express. Na nabożeństwie obecni byli najbliżsi współpracownicy i koledzy zmarłego, przedstawiciele Federacji P. Zw. b. Obr. Ojczyzny oraz liczni dziennikarze z prezesem syndykatu dziennikarzy warszawskich p. Witoldem Giełżyńskim i dyr. Piotrem Góreckim na czele. Po mszy świętej nastąpiło odprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

Popierajcie Ligę Morską

Krwawe rozruchy w Palestynie.

Sytuacja w rękach rządu.

LONDYN, 28.VIII. (Pat.). Urząd kolonjalny ogłosił wczoraj komunikat, według którego sytuacja w Palestynie znajduje się prawie całkowicie w rękach rządu. W Jerozolimie i Jaffie, gdzie rozruchy miały przebieg najgroźniejszy nastąpiło znaczne uspokojenie, natomiast na prowincji sytuacja jest w dalszym ciągu naprężona. Zbrojne oddziały arabów dokonały napadów na liczne rozsiane po kraju osiedla żydowskie. Nigdzie jednak nie zanotowano napaści na organy władz i instytucje użyteczności publicznej.

Rozruchy przenoszą się do Transjordanji.

WIEDEŃ, 28.8 (Pat). Dzienniki donoszą z Kairu: Niepokoje w Palestynie rozszerzają się obecnie także i na Transjordanję. Donoszą o całym szeregu starć, w przebiegu których jeden z oficerów angielskich policji transjordańskiej został raniony. Władze policyjne wydały bardzo ostre zarządzenia celem uniemożliwienia przejścia arabów transjordańskich przez granicę.

Ochotnicy żydowscy jadą do Palestyny.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym o godz. 7 min. 50 pociągiem na Wiedeń wyjechało z Warszawy około 40 członków organizacji młodzieży sionistycznej, którzy udali się do Palestyny celem wzięcia udziału w walkach z Arabami.

TORONTO, 28.8 (Pat). Obywatele żydowscy w Toronto zawiadomili telegraficznie Mac Donalda, iż przeznaczają tysiąc ochotników w celu przyjścia z natychmiastową pomocą żydom w Palestynie.

Wykaz ofiar starć.

LONDYN, 28.VIII. (Pat.). Ministerstwo kolonji ogłasza oficjalnie, że w czasie walk w Palestynie ilość zabitych do dnia wczorajszego wynosiła 143 osoby, z czego 93 żydów, 46 muzułmanów i 4 chrześcijan. Rannych jest około 500 osób, w tem 300 żydów i 150 arabów.

Krążowniki angielskie na wodach morza Śródziemnego.

BERLIN, 28-VIII. (Pat). „Berliner Tageblatt" donosi, że do Gendy przybył dziś krążownik angielski „Sussex", przywożąc na pokładzie oddział wojska, złożony z 270 ludzi. Addministracja brytyjska spodziewa się przybycia w dniu dzisiejszym krążownika „Durhan" oraz statku-bazy samolotowej, które to statki przywieść mają 900 żołnierzy brytyjskich. Pozatem z Egiptu przybyć ma w najbliższych dniach dalszy oddział, złożony z 1000 ludzi. Wedle informacyj „Berliner Tageblatt", w większych miastach Palestyny daje się zauważyć pewne odprężenie. Natomiast napływają wiadomości o nowych krwawych starciach i rzeziach z licznych mniejszych miejscowości z okolic Jaffy i Jerozolimy.

Zabezpieczenie Syrji.

WIEDEŃ, 28-VIII. (Pat). Dzienniki donoszą z Paryża, że władze francuskie w Syrji poczyniły obecnie zarządzenia na wypadek przeniesienia się konfliktu arabsko-żydowskiego na terytorjum Syrji. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości z Palestyny o niepokojach wysłał minister marynarki w porozumieniu z Briandem jeden z krążowników pancernych do Beyrouth. Wczoraj przeciągnęło ulicami Damaszku około 20 tysięcy Arabów celem wyrażenia sympatji Arabom w Palestynie. Demonstrowano przed konsulatem angielskim. Dzielnica żydowska stoi pod ochroną wojskową. Sklepy są zamknięte. Dotychczas jednak nie przyszło do żadnych starć na francuskim obszarze mandatowym.

Próby pogodzenia — bezcelowe.

BERLIN, 28-VIII. (Pat). Biuro Wolfa donosi z Kairu, że dziennik arabski „El Achram", pisząc o wypadkach w Palestynie, stwierdza, że usiłowania przywrócenia spokoju pozostana tak długo bezowocne, dopóki rząd nie wytłumaczy Żydom, że Palestyna jest krajem arabskim, którego ludność składa się z chrześcijan i mahometan

Skargi obu stron.

BERLIN, 28-VIII. (Pat). „Vorwaerts" donosi z Genewy, że Żydzi i Arabowie palestyńscy zarzucają sekretarjat Ligi Narodów skargami w związku z wypadkami palestyńskiemi, przyczem obie strony twierdzą, że zostały zaatakowane. Skargi te mają być przekazane komisji mandatowej.

Echa katastrofy pociągu Paryż Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Do Warszawy nadeszła wczoraj wiadomość, że katastrofa pociągu Paryż Warszawa zginął urzędnik departamentu mechanicznego min. komunikacji p. Cegielski, który wracał z urlopu, spędzonego w Paryżu. Niemieckie władze kolejowe przesłały do Min. Komunikacji depeszę z zapytaniem: Czy zwłoki mają być pochowane czy też odstawione do kraju. Ponieważ w sprawie tej decyduje rodzina zmarłego przeto polecono pochować narazie na miejscowym cmentarzu, skąd później będzie ekshumowany.

W związku z katastrofą dowiadujemy się, że ministerstwo Komunikacji otrzymuje pełne odszkodowanie za rozbite i uszkodzone wagony. Osoby prywatne będą dochodziły swoich roszczeń na drodze czwilnej. Prawdopodobnie jak to zwykle bywa w takich wypadkach dojdzie do porozumienja na drodze polubownej pomiędzy stronami. Ponieważ kolej niemiecka nie może tłumaczyć się ani wyższą siłą, ani dziełem osób trzecich: będzie więc musiała ponieść w całej rozciągłości całą odpowiedzialność za katastrofę.

Wybuch prochowni w Chinach.

MOSKWA, 27-VIII. (Pat). Donoszą z Nankinu o wybuchu największej chińskiej prochowni. znajdującej się w obrębie tamtejszej twierdzy. Straty wynosić mają podobno powyżej 1 i pół miljona dolarów. Wskutek wybuchu powstał pożar w międzynarodowej dzielnicy, Sasiednie tereny zostały ewakuowane. W mieście ogłoszono stan wojenny.

Wycieczka parlamentarzystów francuskich na P.W.K.

POZNAŃ, 28-VIII. (Pat). Dziś do Poznania przybyła wycieczka parlamentarzystów francuskich. Na dworcu oczekiwali gości między innymi: prezes rady głównej P.W.K. i prezydent miasta Ratajski, naczelny dyrektor P.W.K. Wachowiak, rządowy komisarz wystawy minister Bertoni z gronem wyższych urzędników M. S. Z., konsul francuski, grono posłów i senatorów i t. d.

Po powitaniu na dworcu przewodniczący wycieczki parlamentarzystów francuskich p. Locquin odjechał samochodem z prezydentem Ratajskim, pozostali zaś uczestnicy wycieczki udali się do hotelu Polonja, gdzie zamieszkali na czas swego pobytu w Poznaniu.

Giełda warszawska z dn. 28.VIII. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Korony czeskie	26.42—26.48—26,36
Londyn	43,23—43,34—43,13
Nowy Jork	8,90—8.92 8,88
Paryż	34.90½—34,99—34,82
Praga	26,41½—26,48—26.35
Szwajcarja	171.64—172.07—171,21
Sztokholm	238,94—239.54—238,34
Wiedeń	125.57—125,88—125.26
Włochy	46,63½—46,75—46,52
Marka niemiecka	212,36

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 118,50 — 118.— 118,25. Dolarówka 62,50—60,50. 6% dolarowa 83,25. 8% L. Z. Banku Gosp. Krajow. i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Krajowego 94. Te same 7%—83,25. 4½% ziemskie 49. 8% warszawskie 66,75 — 67. 8% Częstochowy 56,50. 8% Kielc 56,50.

Akcje: Bank Dyskontowy 127. Handlowy 117. Polski 164,50. Zachodni 70. Spółek Zarobkowych 78.50. Cukier 33. Węgiel 65, Norblin 138. Rudzki 31,50. Starachowice 26,75. Firlewkiewicz 137,50.

T. JACEK - ROLICKI.

Śmierć brata Damazego - pustelnika.

(Legenda).

Samopięt oddzieliwszy się od Jagiełłowego orszaku wyruszył Żymajło zwany bratem Damazym, jako braciszek reguły św. Franciszka. Od Wileńskiego dworzyszcza skierowali się na wschód. Raźno im się szło, bo czas był wiosenny po wielkich roztopach Często musieli przeprawiać się przez wody rozlewne i rozkisłe bagniska. Zmęczeni trudami uciążliwego pochodu śpiewali jak każe reguła pobożne pieśni, myśli od ziemi odrywające ku gwiazdom. Brat Damazy znał drogi tameczne, pokrętne do rzadkich osiedli ludzkich. Szli ze słowem objawienia wędrowniki boże, służki pokorne i rozpowiadali wielką nowinę braciom w pogaństwie siedzącym. — Brat Damazy znający język i obyczaj tych ludzi mówił im słowa łagodne o dobrym pasterzu i wieści, że Wielki Książe nie od zakonnych rycerzów, ale wprost ze świętego Rzymu chrzest przyjął, i idzie tu z orszakiem. Oni są jedną forpocztą bożą, która ścieżynki żłobi przed Panem.

Po przebyciu Wilji wzięli się na północ i szli krajem wiosną objętym. Puszcza tu była dziewicza, nietknięta stopą człowieka. Braciszkowie żywili się jeno korzonkami dobrych roślin i wodą, obficie czerpaną z krynic przeczystych. Za posłanie mieli głębokie mchy leśne, a za nakrycie służyło im sklepienie niebios, gdzie rozsiewały się gwiazdy w nieprzebranej ilości.

A już wiosna zaczynała się na dobre. Stawały drzewa w przyodziewie lekkiego pąkowia. Szedł pod ziemię i dookoła prąd jakiś żywny, krew ziemi najserdeczniejsza, w każdej trawce, wystrzelającej górnie z mierzwy zeszłorocznej, w każdej drobince drzewa. Pokazywały się rozleniwiałe owady lekkie i nie mocne po długim śnie. Kiedyś, na odwieczerz właśnie szło i podług reguły odbywali godzinę milczenia, gdy nad głowami leżących krzyżem zamachały jakieś skrzydła i krzyki nawoływań radosnych. Spojrzał brat Damazy i uśmiechnął się latającemu stworzeniu, które wracało z wędrówek dalekich z zamorskich krajów. Pobłogosławił łzawem spojrzeniem zamysły ich dalekie, ulitował się serdecznie zmęczeniu skrzydeł.

— Brateńki skrzydlate — pomyślał zali nie ciężko wam tak latać daleko?

Takim był już brat Damazy. Kochał wszystko stworzenie, jako braciszków mizernych przed Panem, — jak nakazywał mistrz Świętty z Asyżu.

Cieszył się gdy słońce długiemi palcami promieni głaskało wkoło ziemię, cieszył się ze wszystkiej duszy każdemu stworzeniu żywemu, śląc uśmiech radosny i pokorny. W habicie jego na włosiennicy, z którą się nigdy nie rozstawał zawsze znalazł ziarna jakowegoś przygarść użebraną, — dla ptasząt, miłośników bożych. Znał ich obyczaje i rozumiał każde poswisty: wiwilgi piskanie żałosne, czyżyka podskoczne drumlenie, swarliwe kłótnie wróblej hałastry w świergocie prześmieszne. Wiedział jak do nich przemówić ich własnym głosem, zrozumiałym a prostym. Zagwizdał jeno uczenie a siadały mu na ramionach, głowie i w szerokich rękawach habitu, aż je wysuwać musiał delikatnie i, po swojem coś tam mruczeć. Już to braciszek Damazy nie lubił mówić, a o rzeczach swieckich, nigdy ani słowa. Bo i poco? Wszystko życie i duch należy do Boga, któremu służy jak może każde stworzenie i chwali jego niewypowiedzianą potęgę i niezgruntowaną dobroć miłości. Kwiateczki mizernieńkie kwitną sobie i pachną, aby mu było dobrze patrzeć na nie. Wszystko ma swój cel i ujście w Panu który się zwie Najwyższa Miłość.

Tak sobie myślał skromny braciszek świętego mistrza z Asyżu i kochał całą duszą wszelkie stworzenia żywe i martwe. I wiatry wyjące na puszczańskich uroczyszczach i gwiazdy ścielące się srebrnemi gościńcami po nocnym niebie i kamienie, leżące od wieków. Nawet deszcze i śniegi były miłowane pospołu z innem stworzeniem jako przejaw wielkiej miłości i mądrości Bożej, która jest niezmierzona. Nawet złe i ukąśliwe żywiołki doznawały łaski promiennego spojrzenia załzawionych od uczuć oczu braciszka Damazego.

Nigdyby nie poszedł na tę wędrówkę żebraczą, gdyby nie rozkazanie wyraźne dane mu z góry. Leżał krzyżem w swej pustelni i modlił się żarliwie, biczując wątłe od umartwień ciało. Nagle objawił się przed oczyma jakiś ogieniek maleńki jak świętojański robaczek. Pełzał powoli ku ścianie skalistej, a gdy do niej przywarł, brat Damazy obaczył jak się ściana rozsuwa i z dźwierzy światła w otoczy świetlistych promieni schodzi święty mistrz. Stanął przed modlącym i dał mu znak niechybny, rozkazanie serdeczne. W jednej chwili zrozumiał wszystko, że musi iść. Zaraz, nieodwołalnie teraz. Wdzięcznemi łzami oblał miejsce, gdzie dotknęły bolesne i strudzone nogi świętego i osuszył ogniami pocałunków wilgotny chłód kamieni.

Poszedł.

Bosemi stopami przemierzył puszczańskie bezdroża od swej pustelni nad rzeką Świętą, aż do Wileńskiego grodziszcza, gdzie Wielkiemu Kniaziowi się pokłonił niosąc mu słowo Bożego wezwania. Ucieszył się Jagiełło, — znał bowiem braciszka Damazego z czasów dawnych bojara potężnego zanim włosiennicą, a habitem nie okrył grzesznego ciała. Obok Wielkiego Księcia obaczył Damazy znanych sobie jeszcze z padewskiej akademji wielmożów polskich. Zatargał w nim gwałtowny gniew na widok rozpartego Spytka z Miechowa, z którym się ongiś potykał na udeptaną ziemię o dziewkę przetowłosą, urodziwą ks. Modeny dworkę. Ten to Spytek napadł nań z pocztem zbrojnym w lasach nad Tangljamento, gdy do domu śpieszył dziewkę mu uprowadził, a jego samego ranił śmiertelnie. Sześć niedziel leczył go ziołami zakonnik, mąż święty, w pustelni cicho żyjący. Długie z nim godziny Żymajło rozprawiał o sprawach bożych Powoli zaczynała się dziwna przemiana. Jakoby kto zdzierał zasłonę po zasłonie z niewidzących oczu. Prawda objawienia stawała się oczywistą. Zakwitał ogrojec jego duszy chwastami dotąd zarosły, gotował się na przyjście najwyższej radości. W wyrzeczeniu się wszystkich ziemskich spraw była rozkosz niepojęta, najwyższego rzędu. Żebraczy żywot braciszka i chleb pustelniczy, spleśniały i mokry od łez smakował lepiej niż najprzedniejsze przedtem biesiady po dworach zagranicznych wielmożów. Powoli pełnił ten żywot z początku w nowicjacie u braci mniejszych w Asyżu, zaczem o kiju żebraczem wlókł się latami ku Litwie, ku swojemu krajowi w dalekich mgłach tonącemu.

Teraz skarcił się za ten wewnętrzny gniew i zrozumiał wielką przewinę wobec regóły pokory zakonnej. Jakże niezgłębioną jest pamięć człowieka? Nie wychłostały jej kańczugi biczownicze raniące plecy człowiecze, nie wypleniły jej wiecznego trwania posty i kajania przed Panem. Ma w niej szatan sprzymierzeńca wiernego i nasyła go w chwili, w której się najmniej spodziewa grzeszne stworzenie ludzkie.

Poszedł tedy do Spytka.

— Darujcie i przebaczcie Panie pokornemu służce.

Zerwie się Spytek, ku klęczącemu mnichowi, zachrzęści żelastwem szmelcowanej medjolańskiej zbroicy.

Cóże wam święty mężu mam ku przebaczeniu, — kiej nie pomnę

— Oto spowiedź publiczną czynię i niegodny proszę was tu obecnych panów a wielmożów duchownych o wysłuchanie. Oto przed chwilą gdym użrał was panie Spytku z Miechowa, szatan kusiciel wrażym żegadłem gniewu przypiekł myśl moją.

Ryknie Spytek, za głowę się ułapie a niejednemu z orszaku królewskiego slozy z oczu płyną, — pokorę braciszka świętego ujrzawszy.

— Kto zacz jesteście święty Panie? — zapyta Spytek.

— Anim ja święty — ot parobek ja mizernieńki na gospodarstwie Bożem. Kiedyś zwano mię Żymajło.

— Jezu Ukrzyżowany — ryknie raz wtóry Spytek — toż ja onego Żymajłę z pocztem zbrojnym napadłem nad Tagljamento, a jego usiekłem. Przebaczcie wy mi raczej święty bracie.

I ku Damazemu się schyliwszy, podniósł wychudły wiór rozciągniętego na ziemi ciała pustelnika. I tak się pogodzili popłakawszy z wielkiego żalu.

Zaprosił go jeszcze Spytek do swej komnaty, ale Damazy umknął i noc całą na śniegu podle kaplicy królewskiej leżał. A zobaczyły go tam pieski wałęsające się po dziedzińcach, przyszły i obwąchawszy układły się wianuszkiem obok niego, ciepła mu swego udzielając.

Rano wstał wielki książe i król Jagiełło, który bardzo wczas się zrywał z łoża i ku kaplicy zdążał. Obaczył obok cudowne zbiegowisko i aż klasnął w ręce z wielkiego zdumienia. Wraz też kazał sługom podnieść napół skostniałe ciało braciszka Damazego i do swej królewskiej komnaty przenieść.

(D. c. n.)

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Przyjazd wycieczki parlamentarzystów francuskich do Wilna.

Przybywający do Polski parlamentarzyści francuscy zawitają do Wilna 4 września i zabawią w naszem mieście 2 dni. Wycieczka składa się z 25 osób i na czele jej stoi prezes grupy parlamentarnej polsko francuskiej p. Loequin.

Z Wilna wycieczka uda się do Lwowa. (o)

WILEJKA

— **Zawody strażackie w Wilejce Powiatowej.** Dnia 18 sierpnia r. b. odbyły się w Wilejce pow. pierwsze zawody strażackie na terenie województwa Wileńskiego.

Już w przeddzień zawodów zaczęły się zjeżdżać delegaci poszczególnych straży z powiatów wilejskiego i mołodeczańskiego oraz drużyn stające do zawodów. Wieczorem 17 sierpnia Komenda Zjazdu zorganizowała uroczysty caprztyk z pochodniami przy dźwiękach orkiestr strażackich. Na drugi dzień po przyjęciu raportu przez Inspektora Pażarnictwa p. Dalstedta i po wysłuchaniu nabożeństwa w miejscowym kościele parafjalnym straże i delegacje udały się na plac ćwiczeń. O godzinie 3 pp. przybyli na zawody prezes Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnej p. O. Raczkiewicz pp. starostowie powiatów Wilejskiego i Mołodeczańskiego, przedstawiciele władz i społeczeństwa. Prezes Związku p. O. Raczkiewicz przyjął raport i dokonał przeglądu zebranych oddziałów.

Punktualnie o godz. 15 min. 30 rozpoczęły się zawody, na które złożyły się ćwiczenia szkolne z narzędziami i całym taborem oraz wyjazd do pożaru z pełnem bojowem wyekwipowaniem. Tłumnie zebrana publiczność rzęsistemi oklaskami nagradzała wysiłki dzielnych strażaków, a zaciekawienie wzrosło niesłychanie, gdy pierwsza straż w galopie wyjechała do „płonącego" budynku. O mierze zainteresowania się publiczności świadczyły liczne zegarki w rękach widzów, którzy po raz pierwszy mieli możność przekonać się o sprawności i zręczności swoich straży.

Po zakończeniu zawodów nastąpiło rozdanie nagród w postaci proporczyków ofiarowanych przez Związek Wojewódzki, przyczem pierwsze miejsce zdobyła ochotnicza straż pożarna w Wilejki pow. drugie zaś ochotnicza straż pożarna z Radoszkowicz pow. Mołodeczańskiego. Przy rozdawaniu nagród przemówił do zebranych prezes Związku p. O. Raczkiewicz zachęcając druhów do dalszej pracy nad rozwojem pożarnictwa i nieszczędzenia wysiłków dla uzupełnienia swych wiadomości fachowych, poczem straże pod komendą instruktora pożarniczego Wł. Fursewicza przedefilowały przed zebranemi władzami.

Wieczorem w salach miejscowego Klubu Urzędniczego odbyła się dla odjeżdżających straży pożegnalna kolacja.

+ **Otwarcie Świetlicy Zw. Strzel. w Wiazyniu.** Dnia 25 sierpnia w obecności przedstawicieli władz oraz licznie zebranej publiczności, odbyło się w Wiazyniu, pow. Wilejskiego, uroczyste otwarcie Świetlicy Strzeleckiej, która mieści się w trzypokojowym, bardzo ładnie urządzonym i wyposażonym dzięki staraniom Prezesa Zarządu Oddziału Zw. Strzel. p. Bystrama i właścicieli maj. Wiazyń p. Gieczewiczów.

Po okolicznościowych przemówieniach Starosty Wilejskiego, p. Witkowskiego, Komendanta Powiatowego W. F. i P. W. p. kpt. Delmana oraz Komendanta Obwodu Zw. Strzel. p. Fabieckiego, których zebrana publiczność w skupieniu wysłuchała, odbyła się defilada oddziałów strzeleckich.

Uroczystość cała odbyła się w nastroju wielce podniosłym i radosnym, jest bowiem fakt powstania nowej, ze wszech miar na kresach potrzebnej, placówki kulturalno-oświatowej. (o)

LIDA

+ **Pomysłowy złodziej.** Stoi sobie p. T. dozorca więzienia w Lidzie na rogu ul. Sadowej i obserwuje świat boży. Godzina 9-ta wieczór, ruch dość znaczny. Ludzie zbierają się do teatru, trupa p. Kaczorowskiego przyjechała na gościnny występ. Nagle głos jakiś przerywa p. T. marzenia... Przepraszam, czy nie byłby pan łaskaw powiedzieć która godzina?

— Godzina? owszem, dziewiąta.

— Nie może być! twierdzi nieznajomy. Więc dla przekonania że tak jest, a nie inaczej, wyjmuje p. T. swój zegarek, stary, pamiątkowy z czasów kiedy to p. T. służył jeszcze w artylerji rosyjskiej, i podaje go nieznajomemu. Tamten tylko na to czekał. Łap za zegarek i w nogi.

— Aj, aj, mój zegarek, łapcie złodzieja, łapcie go, mój zegarek, mój drogi zegarek, krzyczy p T. i biegnie za złodziejem... Ale tamten już skręcił w jakąś uliczkę i znikł.

Bieduje więc p. T. i krąży do późna w nocy po ulicach lidzkich, może Bóg da złapie złodzieja. Ale napróżno się kręcił p. T. Złodzieja nie odnalazł. **A. Sła.**

GRODNO

+ **Oddział konny Związku Strzeleckiego.** We wsi Czoszczewlany, gm. Hoża w powiecie grodzieńskim, powstał oddział konny Zw. Strzeleckiego, liczący 18 członków. Zarząd Oddziału stanowią: Ślązak Antoni prezes i sekretarz, Matusewicz Antoni — komendant i skarbnik, Jolkowski Eugenjusz — referent oświatowy.

KOSTOPOL (woj. wołyńskie).

+ **Poświęcenie sztandaru Komp. Legji Inwalidów.** Dnia 1-go września odbędzie się w Kostopolu (woj. Wołyńskie) uroczystość poświęcenia sztandaru Kompanji Legji Inwalidów Wojsk Polskich im. gen. Sowińskiego w Kostopolu.

Protektorat Komitetu ufundowania sztandaru objął Pan Marszałek Senatu prof. Dr. Szymański, zaś przewodniczący Komitetem tamtejszy starosta p. Zygmunt Kubicki, a sekretarzuje ks. Leon Ostaszewski.

Ciężka sytuacja rolnika.

Po kilku ostatnich latach nieurodzaju, a nawet klęsce gradobicia, która nawiedziła naszą gminę w roku 1927, rok 1929 przyniósł urodzaje.

Coprawda nie jest to urodzaj dobry, lecz w każdym razie normalny. Przeciętny rolnik zmuszony jest część zboża spieniężyć, by mieć grosz na swoje potrzeby, lecz dziś sprzedać zboże, kiedy niema na nie popytu, — to znaczy oddać za darmo, a nawet ze stratą, gdyż na wiosnę rolnik musiał płacić za 1 pud żyta 6—6.50 zł., dziś zaś sprzedaje za 3 zł., a jeżeli 3,50 zł., to już cena dobra. Przy takiej sprzedaży gospodarzowi małej gospodarki trzeba pracować rok na jedną parę butów, nie mówiąc o innych potrzebach.

Pożądanem byłoby, by odpowiednie czynniki zwróciły na to uwagę, ponieważ wyzyskiwanie rolnika przez niesumiennych handlarzy nie da mu bodźca i zachęty do dalszej pracy w kierunku podniesienia kultury rolnej, lecz zmusi do porzucenia roli i szukania pobocznych zarobków, których również nie jest wiele.

Swój.

Z POGRANICZA

+ **Ruch osobowy z Sowietami.** W ubiegłym tygodniu przez stacje graniczne Stołpce, Zahacie i Olechnowicze przybyło z Rosji 419 obcokrajowców, z których 22 osoby zostały w Polsce reszta zaś udała się dalej na zachód.

W tym samym czasie z Polski do Rosji odjechało 166 osób. (o)

Echa ekscesów antyżydowskich w Słobódce.

„Pariser Hajnt" pisze: „Przedstawiciel poselstwa litewskiego w Paryżu oświadczył delegatowi Związku żydów litewskich p. Majofisowi, iż zwraca się telegraficznie do premjera Waldemarasa z prośbą o wysłanie zgodnych z prawdą wiadomości o sytuacji, celem uspokojenia ludności żydowskiej w Paryżu.

W poselstwie litewskiem w Paryżu dotychczas nic nie wiedziano o prześladowaniu żydów na Litwie. Nic tam nie wiadomo o pogromie w Kownie, o profanacji w miasteczku Jakubowo i o cynicznem zdzieraniu szyldów i napisów żydowskich co noc w innej miejscowości. Ale wielki świat żydowski i nieżydowski wie o tem. Chociaż na Litwie został „Berliner Tageblatt" z wiadomością o pogromie skonfiskowany, to jednak pismo to rozeszło się po całym świecie. Dotarły one również na kongres sjonistyczny do Zurychu, gdzie wywołały poprostu zdumienie. Nie chciano wierzyć, że wciąż jeszcze na porządku dziennym znajdują się pogromy. W państewku Waldemarasa dzieją się rzeczy niesłychane. Zwolennicy Waldemarasa urządzają krwawe napady na żydów, których się aresztuje, obraża w sposób najbardziej dotkliwy, a kowieńska „Di Idysze Sztyme" bywa karana surowo za zamieszczenie najdrobniejszej wiadomości o wydarzeniach.

Żydzi na Litwie oczekują na interwencję zagranicy. Sytuacja ich jest bez wyjścia. Są oni bezradni i zrozpaczeni. Nadszedł czas akcji ze strony wszechświatowego żydostwa przeciwko temu, co się działo i dzieje się wciąż jeszcze z żydami na Litwie. Musi nadejść kres takich oficjalnych „wyjaśnień", że odpowiedzialność za pogrom ponoszą... żydzi ortodoksyjni, albo poprzestawaniu na zapytywanie o „zgodne z prawdą" informacje". Najlepszą taką informacją winien być i będzie głos portestu i oburzenia ze strony żydów świata całego. (wip.)

KOŁO FORTUNY.

Przed kilku laty opinja publiczna poruszona była wieścią, że jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich doby obecnej znajduje się wprost w nędzy, a pozatem jest ciężko chory i dla poratowania zdrowia konieczny jest wyjazd i kuracja. Zrobiono naturalnie wielki hałas w prasie, przedstawiono sprawę czynnikom miarodajnym i uzyskano dla wirtuoza słowa polskiego pensję, zdaje się w wysokości 400 zł. miesięcznie. Czyż może być coś bardziej upakarzającego dla społeczeństwa polskiego. Autor słynnej trylogji, którego dzieła tłumaczone są na kilka języków, w nędzy nie pomogli mu przyjaciele, nie ratowali wydawcy. Tak, smutny ten fakt świadczy aż nadto, niestety, wymownie iż liczyć należy tylko na własne siły, przyjaciele są bardzo cennym elementem, dopóki się ich przyjaźni nie wystawia na próbę.

Powstaje Akademja Literatury, poza tem różne instytucje społeczne mają nieść pomoc pisarzom i poetom, ale jak będzie to wyglądało w praktyce?

Tylko samemu trzeba dbać o własny los, nie zdając się na żadne społeczne czy inne organizacje. Wielcy ludzie nie posiadają zrozumienia dla poziomych spraw życiowych i to ich właśnie gubi. Wydają zbyt wiele pieniędzy i kończą w nędzy.

A przecież, gdy ci ludzie, jak zwykli śmiertelnicy, pamiętali o tem, że koło fortuny szybko się obraca, że kto wczoraj był na górze dziś może być na dole, — pomyśleliby zapewne o zabezpieczeniu sobie przyszłości. Wystarczy zawrzeć **Ubezpieczenie życiowe w P. K. O.**, aby opłacając składkę miesięczną, po latach kilkunastu, dojść do kapitału zabezpieczającego spokojną starość.

M. Cz.

KRONIKA

Czwartek 29 Sierpnia

Dziś: Ścięcie gł. Św. Jana.
Jutro: † Boży Lim. P.

Wschód słońca—g. 4 m. 34
Zachód „ —g. 18 m. 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 28/VIII—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	766
Temperatura srednia	+ 17° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	zachodni.

Uwagi: pogodnie.
Minimum: + 9
Maximum: + 23° C.
Tendencja barometr.: bez zmian.

MIEJSKA

— **Kontrola sklepów z napojami chłodzącemi.** Onegdaj wieczorem komisja kontrolna przeprowadziła lustrację w całym szeregu sklepów z napojami chłodzącemi i sprawdziła, czy właściciele ich stosują się do obowiązujących przepisów. Komisja stwierdziła, że szereg sklepikarzy trzyma otwarte swe sklepy pomimo, że nie mają na to zezwolenia. Przeciwko winnym sporz. protokuły.

Prócz tego komisja stwierdziła, że niektórzy właściciele sklepów spożywczych trzymają też napoje chłodzące, by pod płaszczykiem sprzedarzy napojów chłodzących handlować po godz. 7 wiecz. i artykułami spożywczemi Co do tych sklepów komisja orzekła, że po godz. 7 nie mogą być otwarte pomimo sprzedaży napojów chłodzących.

— **Gdzie można naklejać plakaty.** W najbliższym czasie wydane zostanie zarządzenie nakazujące policji zwracanie bacznej uwagi na rozplakatowywanie różnych afiszów na murach posesyj. Dotychczas praktykowało się, że mury domów były wprost tapetowane różnemi kartkami, ogłoszeniami lub afiszami. Na przyszłość wszelkie ogłoszenia mogą być umieszczane tylko w miejscach specjalnie ku temu przeznaczonych.

Karani będą za niestosowanie się do tego nie tylko bezpośredni sprawcy, lecz i osoby, w interesie których ogłoszenia te będą rozklejane. (o)

— **Zakładanie kabla elektrycznego.** Roboty przy układaniu podziemnego kabla elektrycznego posuwają się raźno naprzód. Założono już kabel na ul. Wileńskiej, Ludwisarskiej, Tatarskiej, na Placu Napoleona i Skopówce. Przy robotach zatrudnił Magistrat znaczną ilość robotników, tak że układanie nie przeciąga się zbytnio. Np. na Skopówce kabel ułożono w kilka godzin. (o)

— **Roboty chodnikowe.** Układanie szerokiego chodnika rozpoczęto wczoraj na ulicy Zamkowej od sttrony ulicy Królewskiej. Jednocześnie dobiegają końca roboty chodnikowe na placu Magdaleny, gdzie na wzór ulicy Królewskiej urządzono efektowne gazony pod drzewami. (o)

— **Rewizja koncesyj na handel po godz. 7-mej.** Od kilku dni przeprowadzane są na mieście rewizje koncesyj na handel poza godzinami ustalonemi t. j. od godz. 7 wiecz.

Ci, którzy nie mogli przedstawić zezwoleń na uprawianie handlu w czasie zakazanym (dla sklepów spożywczych) zostali pociągnięci do odpowiedzialności administracyjno-karnej. (o)

— **Wydawanie paszportów na wyjazd zagranicę.** W związku ze zbliżającym się terminem wznowienia studjów na uniwersytetach, Starostwo Grodzkie wznowiło wydawanie paszportów zagranicznych dla odbywających studja zagranicą. Zasadniczo paszporty te wydawane są na okres 6 miesięczny.

— **Likwidacja kolonji letnich dla dzieci.** Zgodnie z projektem zostały oengdaj zwinięte kolonje letnie dla dzieci, zorganizowane przez magistrat w pobliżu miasta. Dzieci dzięki dobrej opiece i należytemu odżywianiu znacznie się poprawiły i nabrały nowych sił do nauki. (o)

UNIWERSYTECKA

— **Terminy wpisów na U. S. B. w Wilnie.** Wobec remontu w uniwersytecie nie wywieszono przed dziekanatami ogłoszeń o terminach w sprawie wpisów tegorocznych. Zwróciliśmy się przeto w tej sprawie do sekretarjatu U. S. B., gdzie otrzymaliśmy następujące informacje:

Przyjmowanie podań o przyjęcie w poczet studentów (wolnych słuchaczy) Uniwersytetu Stefana Batorego odbywać się będzie na Wydziałach Humanistycznym i Teologicznym, w czasie od 15 do 30 września r. b. włącznie, na Wydziale Lekarskim i Studjum Farmaceutycznem w czasie od 2 do 14 września r. b. włącznie; na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym i Studjum Rolniczem, oraz na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych w czasie od 10 do 25 września r. b. włącznie, a na Wydziale Sztuk Pięknych od 9 do 16 września r. b. włącznie.

Do podań o przyjęcie na wszystkie Wydziały dołączyć należy: 1) metrykę w oryginale, 2) świadectwo dojrzałości ośmioklasowej szkoły średniej ogólnokształcącej, państwowej, lub posiadającej prawa szkół państwowych w oryginale, 3) wypełniony kwestjonarjusz, który nabyć można u portjera uniwersyteckiego (ul. Uniwersytecka 3) i 4) trzy fotografje. Nadto ci, którzy przenoszą się z innej Szkoły Akademickiej winni dołączyć bezwarunkowo świadectwo odejścia z tej Szkoły Akademickiej. Ci zaś, którzy mają najmniej roczną przerwę między ukończeniem szkoły średniej a obecnem zgłoszeniem się o przyjęcie do Uniwersytetu, winni prócz wyżej wymienionych dokumentów dołączyć świadectwo moralności.

Wreszcie kandydaci w wieku poborowym winni przedstawić dokument wojskowy, stwierdzający jaki ich jest stosunek do służby wojskowej.

Liczba nowoprzyjmowanych ograniczona jest tylko na Wydziale Lekarskim wraz ze Studjum Farmaceutycznem. — Na wydziale Lekarskim kandydaci, ubiegający się o przyjęcie na I-szy kurs medycyny lub Farmacji, poddani będą egzaminowi wstępnemu-konkursowemu, który się odbędzie w dniach od 16 do 20 września r. b. Kandydaci na I kurs medycyny poddani będą egzaminowi z fizyki. Do podań więc, o przyjęcie na medycynę lub farmację dołączyć należy także kwit kwestury Uniwersytetu o uiszczeniu 6 zł. taksy na egzamin konkursowy.

Na wydziałach Humanistycznym, Teologicznym, Prawa i Nauk Społecznych oraz Lekarskim wymagane jest wykazanie się znajomością łaciny, jednak na Wydziałach Humanistycznym, Teologicznym oraz Prawa i Nauk Społecznych dopuszczalne jest złożenie egzaminu z łaciny przed egzaminatorem uniwersyteckim dopiero w jakiś czas. (termin określa Dziekan) po przyjęciu warunkowem.

Wydziały Prawa i Nauk Społecznych, oraz Lekarski, wolnych słuchaczy nie przeeyjmują wcale, a Humanistyczny i Matematyczno-Przyrodniczy tylko w bardzo wyjątkowych, szczególnie na uwzględnienie zasługujących, wypadkach. Na inne wydziały jako wolni słuchacze przyjęci mogą byc tylko kandydaci posiadający świadectwa najmniej z 7 klas szkoły średniej.

Specjalnego Studjum Pedagogicznego, Dentystycznego ani Weterynaryjnego Uniwersytet Stefana Batorego nie posiada.

Na Wydziale Sztuk Pięknych kandydaci również poddawani są pewnego rodzaju egzaminowi wstępnemu, mającemu na celu zbadanie uzdolnień artystycznych kandydatów.

Jedną fotografję nakleić należy na podaniu.

Listy przyjętych ogłoszone będą na tablicach Dziekanów.

SPRAWY SZKOLNE

— **Szkoły publiczne bezpłatne dla dzieci żydowskich.** Jak już podaliśmy w dniach od 27 do 30 b. m. włącznie odbywać się będą zapisy do publicznych szkół powszechnych. W tym roku Inspektorat Szkolny na m. Wilno wyznaczył dwie szkoły, gdzie odbedą zapisy dla dzieci żydowskich (święcących sabat). Szkoły te znajdują się przy ul. W. Pohulanka 14 i Wielkiej 15 (wejście przez zaul. Szwarcowy).

Nauczanie religji i języka hebrajskiego w szkołach dla dzieci żydowskich odbywać się będzie w języku hebrajskim w potrzebnej ilości godzin. Nauka w szkołach tych jest bezpłatna.

— **Komisja egzaminacyjna dla nauczyc.** Na skutek starań komisji Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechn. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego postanowiło powołać w m-cu październiku r. b. dodatkową komisję egzaminacyjną dla tych nauczycieli niewykwalifikowanych, którzy z różnych powodów egzaminów tych nie złożyli. Podania należy kierować do Inspektoratu szkolnego na m. Wilno drogą służb.

SPRAWY ROBOTNICZE

—**Strajk rękawiczników został zakończony.** Długotrwały strajk rękawiczników został wczoraj zlikwidowany. Wobec grozby powszechnego strajku w przemyśle skórniczym, zainteresowani przedsiębiorcy spowodowali wszczęcie pertraktacyj ze strajkującymi i w rezultacie zawarta została ugoda. Rękawicznicy uzyskali zapewnienie ciągłości pracy w miesiącach letnich, co dotychczas nie miało miejsca. Wszyscy pozostający bez pracy zostaną zatrudnieni, przyjmowanie pracowników, szczególnie kobiet, będzie regulowane w porozumieniu ze związkiem i zawarta jeszcze w maju umowa z łamistrejkami została anulowana. Wobec uzgodnienia stanowisk pracodawców i pracowników, rękawicznicy przystąpili wczoraj do pracy. (o)

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Wiec protestacyjny przeciwko zajściom w Palestynie.** Tutejsze organizacje żydowskie zrezygnowały z urządzenia oddzielnych pochodów protestacyjnych w sprawie zajść w Jerozolimie i postanowiły zwołać wspólny wielki wiec.

Zgromadzenie to odbedzie się w niedzielę najprawdopodobniej w Sali Miejskiej. (o)

— **Szkoła żydowska, gminie żydowskiej zabrała bwa pokoje.** Od dłuższego czasu gmina żydowska prowadziła pertraktacje z mieszczącą się w sąsiedztwie lokalu gminy przy placu Orzeszkowej, szkołą żydowską w sprawie odstąpienia na rzecz tej szkoły dwóch pokojów, należących do gminy.

Ostatnio do wiadomości kierownika tej szkoły doszły wieści, że gmina chce oddać te pokoje komu innemu. To spowodowało, że onegdaj w nocy wyłamano ścianę i zaanektowano na rzecz szkoły potrzebny lokal, z jednoczesnem zabiciem drzwi prowadzących do dalszych pokojów gminy.

Samowolne posunięcie szkoły spowodowało interwencję gminy, której zarząd postanowił usunąć szkołę z lokalu. Narazie szkoła korzysta z zabranych pokojów. (o)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Zw. Pracow. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce oddział w Wilnie** podaje do ogólnej wiadomości i osób zainteresowanych a przedewszystkiem właścicieli kin iż po pewnej przerwie z powodu reorganizacji Sekcja Pracowników Kin i Teatrów wznawia swą działalność i sekretarjat takowej załatwia swe czynności w dalszym ciągu przy ul. Wielkiej 34. Sekretarjat czynny codziennie od g. 12-ej do 2-ej za wyjątkiem świąt. Jednocześnie Zarząd Sekcji Kin i Teatrów powiadamia, że są potrzebni fachowcy teatralni.

RÓŻNE

— **Wyliczać się.** Instytucje dobroczynne otrzymujące od Magistratu stałe subsydja otrzymały polecenie nadsyłania szczegółowych sprawozdań z gospodarki wewnętrznej, co pozwoli na bardziej dokładne ustalenie w jakim celu zostały użyte udzielone pieniądze. (o)

NADESŁANE

Sprawozdanie z działalności Stow. b. Więźniów Politycznych oddział w Wilnie.

Sprawozdanie z działalności Stow. b. Więźniów Politycznych oddział w Wilnie.

Od Zarządu Wileńskiego Oddziału Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych otrzymujemy poniższe sprawozdanie z działalności z prośbą o zamieszczenie.

Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych z prawem działania w całem województwie wileńskiem funkcjonuje od lipca 1926 r.

Składka członkowska, wynosząca 50 gr. miesięcznie, jest zbyt mała, żeby wystarczała przy małej ilości członków (jest ich około 50) na utrzymanie już niemłodych, osłabionych więzieniem i wygnaniem na Sybir, więc musieliśmy zwracać się o pomoc do instytucyj społecznych i do samego społeczeństwa, a mianowicie: do Urzędu Wojewódzkiego, Magistratu m. Wilna, Zespołu „Reduty", do urzędników Kas Chorych i Magistratu. Większość urzędników odmawiała ofiar, a byli i tacy, jak jedna urzędniczka w Magistracie, która powiedziała: „niewiadomo na jaki cel pieniądze się zbierają i dokąd pójdą". Wówczas pokazano jej odezwę: „pomoc idzie dla tych, którzy swego czasu rzucili wszystko dla walki o niepodległość, z niewolą carską, a dziś po cierpieniu w kazamatach carskich i tajgach Sybiru zrujnowaniu na zdrowiu zostają bez środków do życia". Te słowa nie wzruszyły jednak owej pracowniczki i składki nie dała.

Takich i tym podobnych wypadków świadczących o braku współczucia dla tych, którzy w walce o ideę wolności sterali swe życie i zdrowie przytoczyć możemy całe szeregi.

Naprzykład: w r. 1928 przy końcu karnawału w niedzielę postanowiliśmy urządzić w Klubie Handlowców wieczór muzykalno-wokalny z tańcami z udziałem bezpłatnym artystek „Reduty". Rezultat — 200 zł. deficytu.

Jak więc można nazwać powyższy stosunek społeczeństwa do nas.

Czyż nie jest to bojkot?

Jakie wrażenie na nas sprawił przy 10 rodzinach oczekujących na zaspokojenie głodu, łatwo sobie wyobrazić.

Zwróciliśmy się wtedy do wchodzącego często w nasze położenie Magistratu i otrzymaliśmy w marcu doraźną pomoc 300 zł., co dało nam możność spłacić długi, zaspokoić głodnych i w kwietniu r. 1928 udzielić zapomóg świątecznych w sumie 120 zł. naszym członkom zostającym w krytycznem położeniu.

W maju tegoż roku urządziliśmy odczyty przy udziale prelegenta p. Wieniawy-Długoszewskiego, na których również straciliśmy, ponieważ 3-ci odczyt był zakazany.

W roku 1928 zmarło 3 naszych członków: w marcu zmarł Konstanty Ławrynowicz, w sierpniu Leonard Rymkiewicz i w grudniu Józef Staniszewski, w pogrzebie którego częściowo pomógł nam Magistrat.

W tym czasie zespół artystyczny „Reduty" z jednego przedstawienia ofiarował nam 160 zł., Województwo Wileńskie dało nam 100 zł., co umożliwiło przyjść z pomocą rodzinom zmarłych członków.

Od początku założenia naszego Stowarzyszenia Główny Zarząd Stow. B. W. Polit. w Warszawie popierał nas przysyłając po 30 złotych i więcej; niezależnie od członków stałych, mamy członków honorowych płacących nam składki przewyższające normy zwyczajne. Rok 1928 zakończyliśmy saldem 227 zł. 60 gr. na rok 1929.

W roku 1929 wpływały składki członkowskie, ofiary nieduże, Centrala Warszawska zaczęła nadsyłać po 30 zł. miesięcznie z sum asygnowanych przez rząd na Stow. B W. Pol. Magistrat udzielał potrzebującym członkom obiadów i pracy co umożliwiło nam lepszą egzystencję, niż w latach poprzednich.

Robiliśmy starania w celu otrzymania jakiejkolwiek koncesji. Starania nasze uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, otrzymaliśmy bowiem koncesję na sól, uruchomienie której da nam pewny dochód.

Wydatki w roku bieżącym były zwyczajne — zapomogi, pożyczki dla członków, rozchody pocztowe, prenumerata pism i t. p.

Nadzwyczajne wydatki stanowią: wyjazd delegata na zjazd do Radomia z powrotem do Wilna 110 zł., sprowadzenie kamieni ofiarowanych nam przez Magistrat na pomniki dla zmarłych członków, szlifowanie i zrobienie napisów kosztowało zł. 371 gr. 67. Cały przychód za rok bieżący z remanentem przeszłorocznym wynosi zł. 890 na dzień 1-go sierpnia r. b., rozchód w tym samym czasie wynosi zł. 811 gr. 10, zatem pozostaje na dz. 1-go sierpnia r. b. zł. 78 gr. 90.

Na zakończenie sprawozdania poczuwamy się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania tym, którzy okazywali nam pomoc w krytycznych chwilach, a mianowicie: Województwu Wileńskiemu, Magistratowi m. Wilna, Izbie Skarbowej, Artystycznemu zespołowi „Reduta", Centrali Stow. B. W. Polit. w Warszawie, Honorowym Członkom naszego Stowarzyszenia i Lekarzom Kasy Chorych.

Inne pisma prosimy o przedrukowanie niniejszego sprawozdania.

Wilno, dn. 26 sierpnia 1929 r.

Zarz. Stow. B. W. Polit.
Oddział w Wilnie

*

Zarząd Wileńskiego Oddziału Sttowarzyszenia B. W. Polit. komunikuje, że byli (przedwojenni) więźniowie polityczni, którzy jeszcze nie należą do Stowarzyszenia, winni się zarejestrować w kołach (oddziałach) do dnia 1 grudnia 1930 r. Po upływie tego terminu zgłaszający się będą uważani za kandydatów. Lokal Zarządu Stowarz. mieści się przy ul. Święciańskiej 4 m. 2. Za wpis płaci się 2 zł., za deklarację 30 gr., składka miesięczna wynosi 50 gr. W bieżącym roku zaopatrzenie ze skarbu państwa otrzymuje 2 naszych żonatych członków po 150 zł. mies. i 2 wdowy po zmarłych byłych politycznych więźniach po 62 zł. 50 gr. miesięcznie.

Z SĄDÓW

O dwa życia.

Śmiertelne porachunki sąsiadów.

Wczoraj pod przewodnictwem p. sędziego Zaniewskiego odbyła się sesja III-go wydziału karnego Sądu Okręgowego, na wokandzie której znalazły się dwie sprawy o zabójstwo.

W jednej z tych w charakterze oskarżonego zasiadł na ławie podsądnych Jan Bezuszko, mieszkaniec wsi Predczeńce, gm. solecznickiej, oskarżony o to, że w dn. 10 lutego b. r., bawiąc się na weselu w domu Bronisława Osipowicza, pod wpływem alkoholu, wszczął sprzeczkę, a następnie bójkę z jednym z biesiadnikiem Jegorem Agiejewem.

Zaostrzająca się z każdą chwilą awantura przeniosła się do sieni, gdzie Agiejew zadał Bezuszce kilka ciosów w głowę. Bezuszko, nie pozostając dłużnym, wyjął nóż i nim kilka razy ugodził przeciwnika w piersi.

Pod wpływem bólu Agiejew przerwał walkę i z okrzykiem „Czem on mnie tak uderzył" pobiegł do pobliskiego domu swego chlebodawcy Woronowicza, gdzie w ciągu 20 minut życie zakończył.

Okazało się, że Agiejew odniósł cztery rany, z których dwie śmiertelne.

Aresztowany i oddany pod sąd Bezuszko zeznał, że wprawdzie uderzył Agiejewa kilkakrotnie nożem, lecz nie miał zamiaru zabijać go, a jedynie działał w obronie własnej, gdyż A. zadawał mu dotkliwie razy żelazem w głowę, co wreszcie potwierdziła dokonana przez lekarza ekspertyza.

Sąd po przeprowadzeniu przewodu sądowego, wysłuchania oskarżenia podprokuratora p. Szolen i obrony, uznał Bezuszkę za winnego zadania pod wpływem silnego wzruszenia dochowego ran, które spowodowały śmierć Jegora Agiejewa, lecz, po zastosowaniu okoliczności łagodzących skazał go na osadzenie w domu poprawczym przez 3 lata, i od kary tej odliczono pół roku, które przybywał w areszcie prowincyjnym.

Druga sprawa dotyczyła mieszkańców wsi Dolina, gm. koniawskiej pow. wil.-trockiego Aleksandra Uczkorowisa l. 26 i Michała Kaszetę l. 22, których pomówiono, że dn. 17 stycznia r. b. napadli na jadącego do Oran sąsiada z pobliskiej wsi Józefa Woronowicza jacyś dwaj mężczyźni, z których jeden zatrzymał konia, drugi zaś uderzył Woronowicza drągiem tak silnie, iż ten bez przytomności padł w saniach.

Z pomocą napadniętemu przyśpieszył jadący za nim sąsiad Wincenty Pilnik, który poznał w uciekających później aresztowanych Uczkorowisa i Kaszetę.

Sam poszkodowany w obecności Pilnika i felczera w czasie chwilowo odzyskanej przytomności miał powiedzieć, że uderzył go Uczkorowis.

Przewieziony Woronowicz do szpitala po 12 godzinach zmarł.

Według wersji krążących Kaszeta i Uczkorowis od dłuższego czasu mieli pałać złością do Waronowicza, ponieważ ten w czasie jednej z zabaw w 1928 r. pobił ich.

Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu obrony mec. Engla i Neymanna, wobec braku dowodów winy obu oskarżonych, którzy wówczas zdołali wykazać swoje alibi od odpowiedzialności uwolnił.

Ka-er.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia")

—**Pożegnalne występy Marji Balcerkiewiczówny oraz zespołu Teatru Polskiego.** Jeszcze dziś i jutro Teatr Polski gra najnowszą komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza", która dając pole do popisu artystom i jednocześnie mając pierwszorzędne walory artystyczne jest widowiskiem niezmiernie zabawnem i dowcipnem, to też publiczność reaguje w teatrze głośnym śmiechem i oklaskami.

— **Pożegnalne przedstawienie Teatru Polskiego.** W nadchodzącą niedzielę żegna Wilno zespół Teatru Polskiego. Odegrane będą 2 widowiska, jedno o godz. 3 m. 30 „Oczy ks. Fatmy", drugie o godz. 6 m. 15 „Miłość bez grosza", na których to przedstawieniach publiczność będzie miała możność pożegnać sympatycznych artystów naszego zespołu oraz uroczą p. Marję Balcerkiewiczównę, która w tym dniu kończy swe gościnne występy u nas. Ceny miejsc na te dwa widowiska nie będą podwyższone. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

— **Występ Parnellów.** W niedzielę 1-go września o godz. 8 m. 45 odbędzie się w Teatrze Polskim jedyny występ znakomitej pary baletowej, a mianowicie Niny i Feliksa Parnellów. W programie: „Oberek" i „Zawierucha" z baletu „Pan Twardowski", „Bachanalje" z opery „Samson i Dalila", tańce „Matelot", „Tańce hiszpańskie", „Escenas", „Espades", „Herbata" z baletu „Dziadek do orzechów", „Rapsodja Nr. 2" Liszta i t. d.

W niezwykle atrakcyjnem tym występie znakomitych tancerzy udział bierze znany wiolonczelista Albert Katz, przy fortepjanie Ignacy Sterling. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

— **Dzisiaj w ogrodzie po-Bernardyńskim** koncert popularny pod dyrekcją Eugenjusza Dziewulskiego. W koncercie wystąpi świetny artysta teatru warszawskiego „Morskie Oko" Eugenjusz Bodo we własnym repertuarze. Zostaną wykonane ostatnie szlagiery.

Z za kulis teatru.

P. Malinowski.

Agonja Teatru „Lutni" rozwiewa brać aktorską po całej Polsce. Opuszcza też nasze miasto po czteroletnim tutaj pobycie artysta p. Malinowski, wilnianin, odchodząc do Lublina na stanowisko reżysera i aktora.

P. Malinowski zapisał się dobrze w naszej pamięci licznemi kreacjami, wśród których szczególnem opracowaniem wyróżniły się role: Mlickiego w Przybyszewskiego „Dla Szczęścia", Ks. Myszkina w Dostojewskiego „Idjocie", Łatki w „Dożywociu" Fredry, i Nosa w „Weselu" — obie grane w „Reducie", Eugstranda w „Upiorach" Ibsena i „Komisarza Sowieckiego" Czyrykowa. — Poważny ten dorobek aktorski nakazuje wyrazić żal z powodu rozstania się p. Malinowskiego z naszem miastem i życzyć Mu powodzenia na nowym terenie.

RADJO

CZWARTEK, dnia 29 sierpnia 1929 r.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyczny. Orkiestra salonowa. 12.50: P. W. K. mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.00: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17.20: Opowiadania dla młodzieży, wygł. Hanna Kozłowska. 17.50: P. W. K. mówi. 18.00: Koncert popołudniowy z Warszawy. 19.00: Audycja literacka „Zamorski gość" Słuchowisko pióra Witolda Małkowskiego, wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wileńskiej. 19.55: Program i sygnał czasu. 20.05: Pogadanka radjotechniczna. 20.30: Tarnsm. z Warsz. Koncert. 22.00: Transm. z Warszawy. Komunikaty. 22.45: Transm. muzyki tanecznej z rest. „Polonja" w Wilnie.

Nowela z cyklu „Pogaduszki mejszagolskie", odczyta autor, Leon Wołłejko, we środę o godzinie 19.

Nowinki radjowe.

Opera „Kawaler Srebrnej Róży" R. Straussa.

Zostanie nadana w piątek o godzinie 19. Zapowiedziany zaś występ Sergjusza Kontera, przeniesiony został na niedzielę, godz. 19.

Marja Fiałko (sopran).

Z partnerem swym Ernestem Wionkerem, (baryton) z Wiednia, wystąpi przed mikrofonem Rozgłośni Wileńskiej w sobotę o godz. 20.30. P. Fiałko znana już jest wileńskim słuchaczom ze swych występów w studio wileńskiem, to też niewątpliwie i ten koncert wywoła żywe zainteresowanie.

OFIARY.

Zarząd Kasy Chorych m. Wilna, zamiast wieńca na trumnę ś. p. adw. Stanisława Sadkowskiego, złożył 100 zł. na żłobek im. Marji.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Ranne posiedzenie sześciu.

HAGA, 28.VIII. (Pat.). Dzisiejsze posiedzenie 6 mocarstw zapraszających trwało od godziny 11 do 13 i było poświęcone przedstawieniu delegacji niemieckiej tych punktów, które wymagają przyłączenia się Niemiec dla umożliwienia osiągnięcia porozumienia pomiędzy państwami wierzycielskiemi. Punkty te dotyczą następujących spraw: swobody dysponowania nadwyżkami, osiągniętemi z planu Dawesa, szacowanemi na sumę 175 — 200 miljonów, włączenia do obliczeń jeszcze 79 miljonów marek zł. z dochodów kolei niemieckich za ostatni miesiąc sierpień, nowego ustalenia wysokości części rat bezwarunkowych i wreszcie ponoszenia kosztów armji okupacyjnych po dniu 1 września r. b.

Stresemann, Cheron, Jaspar i Loucheur przedstawili swe poglądy. Wreszcie postanowiono, że Francqui i Pirelli wraz z towarzyszącymi im rzeczoznawcami finansowymi francuskimi i belgijskimi udzielą kolegom niemieckim dokładnych wyjaśnień w zakresie interpretacji planu Younga w punktach powyżej wyłuszczonych. Delegaci 6 mocarstw zbiorą się ponownie o godzinie 15-ej. Jutro odbędzie się plenarne posiedzenie konferencji.

HAGA, 28.8 (Pat.) O godzinie 15 rozpoczęło się posiedzenie przedstawicieli 7 mocarstw zaprzeczających. Delegaci Niemiec oświadczyli że Rzesza nie zamierza płacić po dniu 1 września kosztów okupacji. Przedstawiciele pozostałych mocarstw przeciwstawili tezie niemieckiej przepisy odnośnych artykułów traktatu wersalskiego. Briand poparty przez Snowdena wystąpił energicznie przeciwko temu stanowisku Niemiec, nazywając je manewrem, które może opóźnić doprowadzenie konferencji do pomyślnego zakończenia. Pomimo to Niemcy w dalszym ciągu opierają się żądaniom państw wierzycielskich.

Na przemówienie Stresemanna, który przedstawił tezę niemiecką, odpowiedział Cheron. powołując się na plan Younga, który wyraźnie głosi, że koszty okupacji nie są im obojętne. Na przeciwnem stanowisku stanęli Wirth i Hilferding.

Zabierając głos Briand oświadczył, że przedłużanie tej dyskusji mogłoby wystawić plan Younga na niebezpieczeństwo, a przecież w interesie Niemiec leży wprowadzenie go w życie.

Napad na redakcję „Wilner Tog".

W dniu wczorajszym około godziny 10.30 grupa wyrostków sionistycznych napadła na redakcję „Wilner Tog". Podzielili się oni na trzy części — z których jedna ustawiła się na ulicy, druga w korytarzu, a trzecia wtargnęła do lokalu redakcji, zdemolowała urządzenie, wybiła szyby i rozsypała kaszty drukarskie. Przed wejściem do lokalu napastnicy przecięli przewody elektryczne, skutkiem czego zgasło światło. Napastnicy posługiwali się latarkami elektrycznemi.

Powodów zajścia szukać należy w kilku artykułach umieszczonych na łamach „Wilner Togu", w których redakcja zajmuje stanowisko nieprzychylne dla idei sionistycznej.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Pilnować kieszeni na rynkach.** Buczkowski Jakób (wieś Waslówka gminy turgielskiej) zameldował policji iż około Hali Miejskiej skradziono mu 20 złotych w gotówce.

— **Kradzież podczas kąpieli.** Siemiradzki Konstanty (Żwirowa Góra 7) zameldował, że w czasie jego kąpieli w Wilence, skradziono mu pas, oraz zegarek niklowy wartości ogólnej 45 zł. Kradzieży dokonał Berman Kazimierz Zarzecze 14). Skradzione przedmioty zwrócono poszkodowanemu.

W. Somerset Maugham. 8)

LIST

(Z cyklu „Samotne Dusze").

Adwokat wyjął z kieszeni odpis listu i wyciągnął go do Ong Chi Senga. Chińczyk zignorował gest.

— Wobec tego, panie mecenasie, sądzę, że mój przyjaciel może przesłać rzeczony list do prokuratorji i że nikt nie będzie miał nic przeciwko takiemu postawieniu sprawy.

— Ależ naturalnie. Tylko nie rozumiem, co z tego przyjdzie pańskiemu przyjacielowi.

— Mój przyjaciel, panie mecenasie, uważa, że jego obowiązkiem jest działać w interesie sprawiedliwości.

— Jestem chyba ostatnim człowiekiem na świecie, który mógłby odwodzić ludzi od wypełnienia obowiązku, Chi Seng.

Oczy adwokata i aplikanta spotkały się na jedną przelotną chwilę. Na twarzy żadnego z nich nie widać było ani cienia uśmiechu, ale rozumieli się doskonale.

— Rozumiem, panie mecenasie— rzekł Ong Chi Sen — ale opierając się na wiadomych mi danych w sprawie morderstwa Hammonda, wnoszę, że okazanie tego listu będzie dla naszego klijenta fatalne w skutkach.

— Zawsze miałem wysokie wyobrażenie o pańskim zmyśle prawnym, Chi Seng.

— Nasunęła mi się reflekcja, panie mecenasie, że gdyby mi się udało namówić mego przyjaciela, aby skłonił Chinkę, posiadającą list, do wręczenia nam rzeczonego dokumentu, oszczędziłoby to nam wielu kłopotów.

Pan Joyce gryzmolił leniwie po bibule.

— Pański przyjaciel jest prawdopodobnie człowiekiem interesu. Jak pan sądzi, pod jakim warunkiem zgodziłby się wydać ten list?

— Mój przyjaciel nie znajduje się w posiadaniu rzeczonego listu. Ma go u siebie Chinka. On jest jej krewnym. Ona ciemną kobietą. Nie wiedziała, jaki ma skarb w rękach, dopóki jej nie oświecił mój przyjaciel.

— Na ile on ocenił ten list?

— Na dziesięć tysięcy dolarów, panie mecenasie.

— Wielki Boże! Skąd u licha, pani Crosbie wzięłaby dziesięć tysięcy dolarów? Powtarzam panu, że list jest podrobiony.

Mówiąc te słowa, obserwował Ong Chi Senga, który pomimo ich wybuchowego tonu pozostał nieporuszony. Stał koło biurka, grzeczny, opanowany i baczny.

— Pan Crosbie posiada ósmą część udziałów Betong Rubber Estabe i szóstą część udziałów Selantan River Rubber. Mam przyjaciela, który pożyczy mu pieniędzy pod zastaw tego majątku.

— Masz pan szerokie stosunki, Chi Seng.

— Tak jest, panie mecenasie.

— Więc powiedz im, niech idą do djabła. Nigdy nie radziłbym panu Crosbie dawać o grosz więcej, niż pięć tysięcy za list, który można z łatwością wytłumaczyć.

— Chinka nie chciała sprzedać tego listu, panie mecenasie. Mój przyjaciel namówił ją z trudem, aby to uczyniła. Na nic się nie przyda ofiarować jej mniej, niż powiedziałem.

Pan Joyce wlepił oczy w Ong Chi Senga i patrzył tak na niego przynajmniej przez trzy minuty. Aplikant wytrzymał jego badawczy wzrok bez cienia zakłopotania. Stał w pełnej szacunku postawie ze spuszczonemi powiekami. Pan Joyce dobrze wiedział, z kim ma do czynienia.

— Sprytny pasażer ten Chi Seng— pomyślał. — Ciekaw jestem, ile on z tego dostanie.

— Dziesięć tysięcy dolarów — to wielka suma — rzekł.

— Panie mecenasie, pan Crosbie będzie ją z pewnością wolał zapłacić, niż zobaczyć żonę na szubienicy.

Pan Joyce umilkł. Czy Chi Seng wie dużo więcej nad to, co powiedział? Musi być bardzo pewny swego, skoro jest taki twardy do ustępstw. Suma została ustalona, gdyż ten, kto prowadził tę sprawę, wiedział, że jest to najwyższa granica finansowych możności Roberta Crosbie.

— Gdzie się teraz znajduje owa kobieta. Chinka?—zapytał adwokat.

— W domu mego przyjaciela.

— Czy nie zechciałaby tu przyjść?

— Lepiej będzie, jak pan do niej pójdzie, panie mecenasie. Mogę pana zaprowadzić do niej dzisiaj wieczorem, i ona wręczy panu rzeczony list. To bardzo ciemna kobieta, panie mecenasie, i nie zna się absolutnie na czekach.

— Nie zamierzałem przychodzić do niej z czekiem. Przyniosę z sobą banknoty.

— Zaznaczam, że byłoby stratą czasu przynosić mniej niż dziesięć tysięcy dolarów.

— Rozumiem.

— Pójdę i powiem to memu przyjacielowi, gdy spożyję tiffin panie mecenasie.

— Dobrze. Spotkamy się przed klubem o dziesiątej wieczorem.

— Z przyjemnością panie mecenasie

Skłonił się lekko i opuścił pokój. Pan Joyce udał się również na lunch. Wszedł do klubu, gdzie jak się spodziewał, zastał Roberta Crosbie. Siedział właśnie przy zatłoczonym stole, kiedy ukazał się plantator, szukając miejsca. Pan Joyce dotknął jego ramienia.

— Chciałem zamienić z panem kilka słów — rzekł.

— Dobrze. Będę czekał.

Adwokat obmyślił zgóry, w jaki sposób zakomunikuje hiobową wiadomość nieszczęsnemu mężowi. Po lunchu zagrał w bridża w oczekiwaniu na opróżnienie się klubu. Nie chciał omawiać z Crosbie'm tej sprawy u siebie w biurze. Niebawem plantator wszedł do sali gry. Przyglądał się grającym, dopóki nie skończyli. Gracze wyszli i pozostali tylko Joyce i Crosbie.

— Stało się nieszczęście, kochany panie — rzekł adwokat tonem, który starał się uczynić możliwie zdawkowym.—Okazuje się, że pańska żona napisała do Hammonda list, prosząc go, żeby przyjechał do bungalowu tego wieczora, kiedy został zabity.

— Ależ to niemożliwe — wykrzyknął Crosbie. — Zeznała kilkakrotnie, że od dłuższego czasu nie komunikowała się z nim wcale. Wiem dobrze, że przez ostatnie parę miesięcy nigdzie się nie spotkali.

— Jednak fakt pozostaje faktem, że taki list istnieje i znajduje się w posiadaniu Chinki, z którą żył Hammond. Żona pańska chciała zrobić panu niespodziankę na urodziny i zwróciła się do Hammonda, aby jej pomógł w wyborze prezentu. Na skutek rozstroju nerwowego, jakiego doświadczyła po tragedji, zapomniała zupełnie o tym incydencie i, raz zeznawszy, że nie utrzymywała z Hammondem żadnych stosunków, bała się potem przyznać, że popełniła omyłkę. Ma się rozumieć, bardzo to niefortunny zbieg okoliczności, ale niemożliwy.

Crosbie milczał. Na jego wielkiej czerwonej twarzy malował się wyraz kompletnego ogłupienia. Ta niepojętność rozjątrzyła adwokata, który jednocześnie doznał wrażenia ulgi. Plantator był ograniczonym człowiekiem; a ograniczeni ludzie działali panu Joyce'owi na nerwy. Z drugiej strony rozpacz dotkniętego nieszczęściem poczciwca działała czule na struny jego serca i, pani Crosbie wiedziała, co robi, odwołując się do litości obrońcy nie dla siebie, lecz dla męża.

— Nie potrzebuję chyba panu tłumaczyć, że gdyby ten list dostał się do rąk prokuratorji, mielibyśmy poważny kłopot. Pańska żona dopuściła się kłamstwa, i zażądanoby od niej, żeby się z tego wytłumaczyła. Fakt, że Hammond nie dostał się do domu jako intruz, lez przyjechał na specjalne zaproszenie, zmienia nieco postać rzeczy. W umysłach sędziów przysięgłych mogłoby powstać pewne wahanie.

Pan Joyce urwał. Znalazł się teraz twarzą w twarz ze swojem postanowieniem. Gdyby okoliczności nadawały się do humorystycznego traktowania, mógłby uśmiechnąć się na myśl, że przedsiębrał tak ważny krok i że człowiek, dla którego to uczynił, nie zdawał sobie absolutnie sprawy z doniosłości tego kroku. Jeżeli się nad tem wogóle zastanowił, to pomyślał prawdopodobnie, że to, co czynił pan Joyce, było zwykłą prawniczą formalnością.

— Kochany panie Robercie, jesteś pan nietylko moim klijentem, ale i przyjacielem. Sadzę, że musimy ten list wydostać. Będzie to pana kosztowało bardzo, bardzo dużo. Gdyby nie to, nicbym panu o tem nie wspominał.

— Ile?

— Dziesięć tysięcy dolarów.

— Szalona suma. Zważywszy na zniżkę cen i inne okoliczności, jest to prawie wszystko, co posiadam.

— Czy mógłby pan ją podnieść odrazu?

— Przypuszczam, że tak. Stary Charlie Meadows pozwoli mi ją podjąć na rachunek moich akcyj i udziałów w dwóch plantacjach.

— A więc pan to zrobi?

— Czy bezwzględnie konieczne?

— Jeżeli pan chce, żeby żona została uniewinniona...

Crosbie spłonął purpurą i usta obwisły mu w dziwny sposób.

— Ale...

Nie mógł znaleźć słów. Twarz miał poprostu czarną.

— Ale ja nie rozumiem. Ona się z tego usprawiedliwi. Czy to ma znaczyć, że uznaliby ją za winną? Nie mogliby jej powiesić za to, że uśmierciła szkodliwe bydlę.

— Naturalnie, żeby jej nie powiesili. Mogliby ją tylko uznać za winną zabójstwa. Zapłaciłaby za to prawdopodobnie dwoma lub trzema latami.

Crosbie zerwał się z krzesła i jego purpurowa twarz wykrzywiła się oszalałą trwogą.

— Trzema latami?

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**